



**KS. IRENEUSZ OKARMUS**

redaktor wydania

Nie trzeba chyba nikogo specjalnie przekonywać, że zniewolenie człowieka przez alkohol, hazard, narkotyki jest przyczyną rozbicia rodziny i małżeństwa, a także zniszczenia tego, co było (lub mogło być) źródłem szczęścia. Każdy, kto jest uwikłany w te nałogi, powoli i nieuchronnie stacza się w życiową przepaść. A kiedy zorientuje się, że sięgnął dna, wówczas nie ma już wewnętrznych sił, aby ratować siebie. Ale nie ma sytuacji bez wyjścia. Bóg przychodzi z pomocą zniewolonemu człowiekowi. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ W PARAFII ŚW. JÓZEFA w Krakowie-Podgórzcu odbędzie się pierwszy festiwal filmów religijnych. Od tej pory ma to być ważne wydarzenie kulturalne w Krakowie.

W modlitwie siła do walki z chorobą

## Z kolędą wśród dzieci

Radość, wzruszenie, nadzieja na lepsze jutro i rodzinna atmosfera... a wszystko to przy dźwiękach kolęd i muzyki kapeli z Nowego Targu...

Bożonarodzeniowe odwiedziny metropolity krakowskiego w Polsko-Amerykańskim Instytucie Pediatrii w Prokocimiu są już piękną, wieloletnią tradycją, która ma umocnić wiarę i miłość, potrzebną zarówno chorym dzieciom, jak i ich rodzicom, oraz tym, którzy niosą pomoc. A jak mówił dyrektor szpitala, doc. Maciej Kowalczyk, gdzie pasterz ma zwrócić swoje myśli i stopy, jak nie w kierunku dzieci, które zawsze tak bardzo czekają na wizytę i wsparcie duchowe?

– Anioł pasterzom mówił: Nie bójcie się! I ja wam dziś mówię: Nie bójcie się! Bo przynoszę wam radość wielką, czyli narodzenie Chrystusa. Jezus przyszedł na świat w ubogiej stajence, aby wszyscy mogli Go odwiedzić. On jest zawsze z wami,



KAROL ZIELIŃSKI

zwłaszcza poprzez bliskich, z którymi dzielicie radości i smutki, chorobę i cierpienie. Niech Boże Dziecię wam błogosławi i dodaje sił oraz odwagi – życzył ks. kard. Stanisław Dziwisz wszystkim zebrany w prokocimskim Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym. Zarówno kardynał, jak i dyrektor szpitala poruszyli trudne kwestie związane z

**Ks. kard. Stanisław Dziwisz pochylał się nad każdym chorym dzieckiem z ojcowską troską**

problemami w polskiej służbie zdrowia, podkreślając, że ich rozwiązanie musi służyć przede wszystkim dobru pacjentów, zwłaszcza tych najmniejszych. – Nie rozumiemy tajemnicy cierpienia, ale musimy widzieć w drugim człowieku Chrystusa. Szczególnie w tych chorych dzieciach – mówił kard. Dziwisz, odwiedzając wszystkie oddziały szpitala. ■

## ŚWIATYJ WIECZYR GOŚCI ZE WSCHODU



Na początku stycznia do stolicy polskich Tatr przybywa zawsze kilka tysięcy osób, m.in. z Ukrainy i Rosji. To z myślą o nich 6 stycznia po południu w zakopiańskim kościółku na Pęksowym Brzyzku ks. Jarosław Antosiuk, proboszcz parafii prawosławnej pw. Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie, odprawił bożonarodzeniowe nabożeństwo wieczorne. Prawosławni i grekokatolicy obchodzą święta według

**Na „anolaju” specjalnym stoliku była wystawiona ikona Narodzenia Pańskiego, otoczona świecami**

kalendariusza juliańskiego, czyli 13 dni później niż w Kościele rzymskokatolickim. W Wigilię, czyli Światy Wieczer – zgodnie z tradycją – goście zza wschodniej granicy spożyli 12 postnych dań oraz prosforę (specjalny chlebek), która zastępuje opłatek. ■



KAROL ZIELIŃSKI

**Ks. kard. Dziwisz otrzymał uchwałę Rady Gdów proklamującą Rok Kaiędza Karola Wojtyły**

## Rok Księdza Wojtyły

**GDÓW.** Rok 2008 został ogłoszony w gminie Gdów Rokiem Księdza Karola Wojtyły. – Niech ten rok będzie rokiem spotkań z Janem Pawłem II, z jego myślą, z wartościami, jakich uczył – powiedział podczas spotkania inauguracyjnego ks. kard.

Stanisław Dziwisz. Wyraził także nadzieję na jak najszybsze wyniesienie sługi Bożego Jana Pawła II na ołtarze. Spotkania w ramach Roku Księdza Karola Wojtyły będą się odbywały w Gdowie i Niegowici (gdzie ks. Karol Wojtyła był wikariuszem).

## Jezuicy męczennicy

**KRAKÓW.** Zakończył się proces rogatoryjny męczenników z Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, którzy zginęli w czasie II wojny światowej w niemieckich obozach koncentracyjnych. Akta procesowe zostaną teraz przesłane do Rzymu, do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. W gronie kandydatów do chwały ołtarzy znaleźli się: ks. Stanisław Bednarski (1896–1942), ks. Józef Cyrek (1904–1940), ks. Kazimierz Dembowski (1912–

1942), ks. Franciszek Kałuża (1877–1941), ks. Stanisław Podoleński (1887–1945), kl. Stanisław Sewiło (1917–1943), kl. Bronisław Wielgosz (1916–1942) i br. Jan Zając (1911–1945). Za wyjątkiem ks. Józefa Cyrka wszyscy zginęli w Dachau. Sześciu kandydatów z omawianej grupy było związanych z jezuickim Wydawnictwem Apostolstwa Modlitwy oraz Wydziałem Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie.

## Konferencja i wykłady

**KRAKÓW.** 15 stycznia w budynku Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie odbędzie się konferencja poświęcona tematyce FAS (alkoholowemu zespołowi płodowemu), adresowana zwłaszcza do studentów, pedagogów oraz do osób zawodowo zajmujących się problemami rodziny. Konferencja ma na celu pogłębienie wiedzy na temat szkodliwego wpływu alkoholu na płód wśród młodych ludzi, a także promowanie abstynencji w czasie ciąży wśród studentek. Impreza odbędzie się pod patronatem „Gościa Niedzielnego”.

W styczniu Kościół zatrzymuje się nad dialogiem ekumenicznym. W tym tygodniu zachęcamy do udziału w XI Dniu Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce, odbywającym się pod hasłem „Bóg stworzył człowieka na swój obraz: stworzył mężczyznę i kobietę”. W niedzielę 13 stycznia o godz. 11.00 zapraszamy na wykład „Śladami judaizmu na krakowskim Kazimierzu” (Synagoga Izaaka, ul. Kupa 16). 17 stycznia o godz. 15.30 odbędzie się nabożeństwo Słowa Bożego pod przewodnictwem ks. kard. S. Dziwisza (bazylika oo. franciszkanów, pl. Wszystkich Świętych 5).

## Na pielgrzymkę do Czernej

**ZAPROSZENIE.** Duszpasterstwo Hutników Parafii MB Częstochowskiej w Krakowie-Nowej Hucie (os. Szklane Domy 7) oraz Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” zapraszają wszystkie wspólnoty parafialne, harcerzy, organizacje niepodległościowe, patriotyczne i kombatanckie, a także osoby indywidualne na XXV Pielgrzymkę Ludzi Pracy do Grobu św. Rafała Kalinowskiego w Czernej, w 145. rocznicę powstania styczniowego. Mile widziane będą poczty sztandarowe i oficjalne delegacje. Wyjazd

do Krzeszowic 20 stycznia około godz. 8.00 z krakowskiego Dworca Głównego PKP. Uroczystości rozpoczną się o godz. 10.00 od zwiedzania klasztoru, następnie w programie jest Msza św., złożenie kwiatów i modlitwa przy grobie św. Rafała, modlitwa na cmentarzu przyklasztornym, zapalenie zniczy (trzeba zabrać ze sobą) oraz okolicznościowy program artystyczny. Około godz. 15.00 powrót do Krzeszowic i odjazd do Krakowa. Zainteresowani proszeni są o kontakt z parafią MB Częstochowskiej.

## Uwolnienie cen taksówek

**KRAKÓW.** Od 2 stycznia – zgodnie z uchwałą Rady Miasta – cena za przejazd taksówką w Krakowie będzie regulowana przez wolny rynek, a nie jak do tej pory przez urzędników. Radni zlikwidowali również limity na przyznawanie licencji. Dostaną je wszyscy, którzy zdadzą egzamin. Korporacje taksówkarskie mają teraz możliwość dowolnego ustalania taryfy za przejazd i wyznaczenia tych części miasta, w których kursy będą kosztować więcej. Większość korporacji nakreśliła wspólną granicę strefy. Nowością będzie wprowadzenie stref taryfowych w granicach administracyjnych miasta. Po zniesieniu urzędowych maksymalnych cen na przejazd taksówką zasadnicze stawki się nie zmienią. Wynoszą one: opłata początkowa – 5 zł i 2,30 zł za kilometr w dni powszednie od godz. 6.00 do 22.00. Taksówkarze będą musieli umieścić w widocznym dla klienta miejscu (tak jak do



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

**Wsiadając do taksówki, należy dokładnie zapoznać się z cennikiem, by oszczędzić sobie zaskoczenia**

tej pory) informacje, ile wynosi opłata początkowa, taryfa za przejazd 1 km w dzień powszedni, w nocy i w święta oraz opłata za godzinę postoju. Nadzór nad prawidłowościami naliczania opłat jest w obecnym systemie przeniesiony na pasażera, który powinien kontrolować taksometr. Zdaniem radnych wprowadzone zmiany mają doprowadzić do zwiększenia liczby taksówek.

## Medal dla Janusza

**BIAŁY DUNAJEC.** Piętnastoletni Janusz Bobak z Białego Dunajca został odznaczony pośmiertnie przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Medalem za

Ofiarności i Odwagę. 27 grudnia ub. roku Janusz uratował dwie siostry w trakcie pożaru rodzinnego domu, zginął zaś, gdy wrócił ratować trzecią siostrę.

Archidiecezja krakowska na Świątowych Dniach Młodzieży – Sydney 2008

# Wyzwolić moc świadectwa



**Z ks. Pawłem Kubanim,** diecezjalnym koordynatorem wyjazdu na Świątów Dzień Młodzieży – Sydney 2008, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus.

**KS. IRENEUSZ OKARMUS:** *W lipcu tego roku, w dalekim Sydney, odbędą się z udziałem Benedykta XVI Świątowe Dni Młodzieży. Podobnie jak ostatnio w Kolonii, Toronto, Paryżu, Rzymie, nie zabraknie młodzieży z naszej archidiecezji. Jak liczna to będzie grupa?*

KS. PAWEŁ KUBANI: – Pojedzie około 80 osób. Wszyscy wpłacili już zaliczkę i teraz czekają na wizę do Australii. W większości są to studenci i młodzież pracująca. Tylko 10 osób ma mniej niż 18 lat, ale więcej niż 16 lat, gdyż jest to limit wieku stawiany przez organizatorów. Wprawdzie zgłaszają się jeszcze chętni, ale nie możemy ich już przyjmować, ponieważ lista uczestników jest zamknięta. Jednakże wpisujemy te osoby na tzw. listę rezerwową, na wypadek gdyby ktoś ze zgłoszonych wcześniej nie dostał wizy. Warto dodać, że z naszą młodzieżą pojedzie także 11 księży. Diecezję będzie reprezentował również ks. bp Józef Guzdek, który poprowadzi spotkania katechetyczne w języku polskim.

**Barierą ograniczającą ilość chętnych jest z pewnością wysoka cena biletu lotniczego?**

– To prawda. Cały wyjazd kosztuje około 8,5 tys. złotych. W tej kwocie zawiera się cena biletu lotniczego (7,5 tys. złotych) oraz zakwaterowanie i wyżywienie.

**Czy to nie rodzi obaw, że będzie to wyjazd tylko tych, których na to stać? A co za tym idzie, na tegoroczny ŚDM pojedą osoby niekoniecznie z pobudek religijnych?**

– Nie ulega wątpliwości, że pojedą tylko ci, którzy mają pieniądze. Ale wielu z nich już pracuje, niektórzy nawet poza granicami kraju; są i studenci, którzy korzystają z pomocy finansowej swoich bliskich. Jednakże uważam, że już samo uczestnictwo w ŚDM jest szansą otwarcia się na Pana Boga i dlatego ma większą wartość religijną. Przecież

przygotowanie do wyjazdu ma także charakter duchowy. Poza tym każdy uczestnik musi przynieść zaświadczenie od swego duszpasterza z parafii, co sprawia, że nie ma w grupie nikogo przypadkowego i niezwiązanego z Kościołem. Nie zdarzyło się, abym dostał jakąś negatywną opinię z parafii. Poza tym chcę podkreślić, że większość osób wyjeżdżających teraz do Sydney już była na poprzednich Świątowych Dniach Młodzieży. To, że chcą znowu jechać, świadczy, że atmosfera wspólnej modlitwy i spotkania z Ojcem Świętym głęboko ich poruszyła i dlatego chcą przeżyć to jeszcze raz. Ważne jest również i to, że każdy wyjeżdżający zobowiązuje się do uczestniczenia z grupą w całym programie religijnym, jaki dla nas przygotowali organizatorzy. Nie będzie to zatem wyjazd o charakterze turystycznym.

**Jak młodzież z naszej diecezji przygotowuje się do wyjazdu od strony duchowej?**

– Duchowe przygotowanie zaczęło się już w Adwencie roku 2006. Przewidziane są spotkania całej grupy. Duchowe przygotowanie składa się z trzech części, każda z nich jest odpowiednio zatytułowana: „Wyzwolić prawdę”, „Wyzwolić miłość”, „Wyzwolić moc świadectwa”. Nicią przewodnią jest osoba Ducha Świętego, jako Ducha prawdy, Ducha miłości, Ducha mocy i świadectwa. Spotkania nasze odbywają się w kościele św. Mikołaja w Krakowie. Odbyło się

do tej pory już kilka takich spotkań. Zawsze przebiegają one podobnie. Jest Msza święta z kazaniem oraz celebracją liturgiczną. Podczas ostatniego spotkania przeżyaliśmy celebrację namaszczenia rąk olejem świętym. Nawiązywało to do hasła: „Wyzwolić moc miłości”. Chodziło o podkreślenie, że każdy człowiek jest wezwany przez Boga do świadomego czynienia dobra. Do wyjazdu planujemy jeszcze pięć spotkań modlitewnych całej naszej grupy.

**Co daje młodemu człowiekowi uczestniczenie w takiej imprezie religijnej jak Świątowe Dni Młodzieży?**

– Moim zdaniem, młody człowiek ma okazję poznać, jak wygląda Kościół na świecie i jak żyją wiarą inni chrześcijanie. Uczestnicy ŚDM podkreślają, że każdy wyjazd umocnił ich wiarę i dał znakomitą okazję do dzielenia się nią z innymi. Tak było na przykład ostatnio w Kolonii w 2005 roku. Co ciekawe, wiele razy słyszałem od tych, z którymi byłem, że musimy pielęgnować i podtrzymywać naszą religijność, wyrażającą się w liturgii. Warto również zauważyć, że na ŚDM wyjeżdża wielu młodych ludzi, którzy na co dzień nie należą do żadnych grup parafialnych. To według mnie świadczy o tym, że krąg młodzieży zainteresowanej sprawami religijnymi i duchowymi nie ogranicza się tylko do grup działających przy parafii, jak to niekiedy możemy sądzić. ■



Wyjazd na Świątowe Dni Młodzieży poprzedza przygotowanie duchowe. Na zdjęciu celebracja namaszczenia rąk olejem świętym

# Dać słow



JAN GŁĄBIŃSKI

Ojcowie jezuiti  
w swoim zakopiańskim  
duszpasterstwie trzeźwości,  
zwanym popularnie  
„Górką”,  
nie dokonują  
cudów, ani też  
nie stosują żadnej  
terapii.

tekst  
**JAN GŁĄBIŃSKI**

**P**o prostu umacniamy wolę człowieka, który pragnie zmierzyć się ze swoimi słabościami – mówi przyjmujący ślubowania o. Józef Możdrzeń SJ. Duszpasterstwo

Trzeźwości „Górka” przy kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Zakopanem powstało w 1971 r., a jego założycielem był nieżyjący już jezuita, ojciec Wojciech Krupa. Do powstania duszpasterstwa doszło właściwie przypadkiem. – Wszystko

się zaczęło od tego, że w obecności ojca Wojciecha jakiś młody góral dał swojej żonie słowo honoru, że przez miesiąc nie będzie pił wódki. Po tym czasie przyszedł na „Górkę” i zaproponował ojcu Krupie, że takie samo słowo honoru da tym razem Panu Bogu. Ksiądz nie chciał się zgodzić, w końcu jednak dał się przekonać argumentom górala. Bogu dzięki za ambicję góralską – opowiada o. Możdrzeń.

## Ślubuję...

Rozmawiam z zakonikiem w pomieszczeniu obok kaplicy ślubowań. Jezuita pokazuje mi jej wnętrze. Pytam o sam moment ślubowania, jak to się odbywa? Jaka jest formuła? – Formułka jest wydrukowana na specjalnym obrazku, gdzie

jest imię i nazwisko oraz tekst przysięgi. Odmawia się ją głośno, jedną ręką kładąc na Piśmie Świętym.

Przed obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy kłękają przede wszystkim osoby, które pragną zmierzyć się ze swoją chorobą alkoholową, ale, co bardzo ciekawe, zdarza się i tak, iż warunkiem przyjęcia do np. firmy transpor-

towej jest ślubowanie na „Górcę”. – Wiele razy przyjeżdżała do nas pewna pani prowadząca firmę transportową. Ta pani nie przyjmuje nikogo do pracy, jeśli nie złoży ślubowania trzeźwości. I kiedy pracownicy przychodzą ślubować, to proszą o dwa obrazki: jeden dla siebie, a drugi – dla szefowej. Wielokrotnie ona sama przyjeżdżała razem ze swymi pracownikami i była świadkiem, że każdy ślubował – opowiada jezuita.

## Chcą pozostać anonimowi

Tuż przed moim przyjęciem w kaplicy ślubowań był jeden z górali. Wszystkie jego dane zostały zapisane w specjalnych księgach. Księga, którą oglądałem, jest już naprawdę sporych rozmiarów. Pentent (uprzedzony, że zakonnik także obowiązuje tajemnicą danych osobowych), jeżeli chce, odpowiada na pytania o imię i nazwisko, datę uro-

piąskie duszpasterstwo trzeźwości oo. jezuitów na „Górcę”

# wo honoru Maryi

**Przysięgę składa się w kaplicy ślubowań przed obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy**

dzenia, adres, okres ślubowania, stan cywilny, dzieci i zawód. – Oczywiście może odmówić jakichkolwiek odpowiedzi i złożyć ślubowanie anonimowo, ale wtedy zostanie zapisany w księdze jako Anonim. Przy pierwszym ślubowaniu przeprowadzamy też rozmowę o stanie petenta, czyli sprawdzamy, czy jest on już od czegoś uzależniony, i jeżeli to jest konieczne, zachęcamy go do podjęcia leczenia w odpowiednich ośrodkach terapeutycznych – mówi o. Józef.

Jedenastotomowa Złota Księga Trzeźwości z lat 1971–2005 obejmuje kilkadziesiąt tysięcy wpisów. Ilościowo ruszyło się to wszystko dopiero po wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża.

Udało mi się dotrzeć do kilku osób, które przyszły na „Górcę”, aby zawierzyć Maryi swoje problemy i uzyskać pomoc w ich rozwiązaniu. – „Górka” była dla mnie ostatnią deską ratunku. Gdyby nie „Górka”, moja rodzina by się rozpadła. Ja bym nie miał domu, samochodu, traktora. Ja to wszystko mam dzięki „Górcę” – wyjaśnia mi młody mężczyzna, chcący zachować anonimowość.

## Zmiana wyroku

Spośród wielu ślubowań, ojciec Moźdrzeń przypomina sobie szczególnie jedno. – Kiedyś przyszedł pan i chciał ślubować na rok. Zorientowałem się, że jest alkoholikiem, więc nie chciałem się na to zgodzić, ale on się uparł, że musi ślubować na rok. Zapytałem go, dlaczego. Odpowiedział, że jego siostra zaczęła szukać dla niego ratunku i sprawa doszła aż do sądu, który skazał go na leczenie, ale nie na zamknięcie, tylko miał dojeżdżać do Nowego Targu. Ponieważ przez dłuższy czas na to leczenie nie dojeżdżał, policja sprowadziła go do sądu. Tam pokazał, jaką ma rentę i powiedział pani sędzinie, że jeżeli będzie jeździł na terapię, to nie będzie miał na chleb. Wtedy pani sędzina, która okazała się mądrą kobietą, powiedziała mu, że jeżeli przyniesie jej z „Górki” obrazek, że ślubował na rok, to zmieni wyrok. Gdy to usłyszałem, zgodziłem się. Po roku przyszedł znowu ślubować i od razu powiedział, że teraz nikt go nie zmusza. Jest to pierwszy przypadek w moim życiu, że sąd mógł pomóc komuś w wydzwignięciu się, bo zwykle, jak sąd skazuje na leczenie, to powtarza się je po kilka razy, a tutaj udało się po pierwszym razem – opowiada jezuita.

## Łamanie obietnic

Niestety, bardzo wielu ludzi nie traktuje poważnie ślubowania. – Dużo osób ślubuje na rok i wytrzymuje, ale jak się kończy okres ślubowania, kupują alkohol i przynoszą go do domu. Ostatnią noc nie kładą się spać, tylko czekają do północy. I kiedy zegar wybije północ, otwierają butelki, przez cztery dni piją i jak wytrzeźwieją, przychodzą znowu ślubować na rok – wyjaśnia o. Moźdrzeń.

Podobną historię opowiada mi pani Monika, nauczycielka, która przyjaźni się z żonami osób uzależnionych od alkoholu. – Bardzo często żony alkoholików i ich rodziny cierpią, bo ślubujący nie dotrzymuje obietnic składanych na „Górcę”. To smutne – przyznaje.

## Wspólna modlitwa

Po ślubowaniu petent otrzymuje obrazek Matki Bożej Nieustającej Pomocy z odpowied-

nim wpisem i zapewnienie, że w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godzinie dziesiątej odprawiana jest Msza święta w intencji ślubujących. – Zwyczaj na tym się kończy to, co w ślubowaniu jawi się na zewnątrz. Najważniejsze dokonuje się w sercu człowieka, czy napełni się wolą i łaską do poprawy swojego dotychczasowego życia – wyjaśnia o. Józef Moźdrzeń.

Na koniec mojej rozmowy z zakonikiem pytam go, czy to miejsce ślubowania na „Górcę” należy traktować symbolicznie, bo stąd jest bliżej do nieba, do górskich szczytów. – Bliżej do nieba jest temu, kto odchodzi od konfesjonału. Człowiek umacnia tutaj poprzez ślubowanie swoją wolę do bycia lepszym, do podjęcia wielkiego trudu wyjścia z nałogu. I nie jest to też żadna forma terapii, jak chcieliby to postrzegać niektórzy. Po prostu jest to dawanie słowa honoru Maryi – puentuje o. Moźdrzeń. ■



**MOIM  
ZDANIEM**

**O. JÓZEF MOŹDRZEŃ SJ**

*duszpasterz trzeźwości oo. jezuitów na „Górcę” w Zakopanem*

Najważniejsze jest to, co dzieje się we wnętrzu ślubującego, a tam musi być głęboka wiara w istnienie i opatrzność Boga osobowego i pełne zaufanie w Bożą wszechmoc i dobroć. Człowiek niewierzący, bardzo słabo wierzący albo wierzący w istnienie jakiejś nieosobowej siły pozaziemskiej może do nas co prawda przyjść, może też u nas takie przyrzeczenie złożyć, ale musi on jednak wiedzieć, że w zwyczajnych warunkach pozbawione ono będzie wewnętrznego oparcia. W zwyczajnych warunkach, bo Pan Bóg czyta w sercu każdego człowieka i może sprawić, że także takie przyrzeczenie nie tylko będzie skuteczne, ale ponadto otworzy oczy ślubującego na prawdę o Bogu. Z tego wynika, że ślubowanie trzeźwości może u nas złożyć nie tylko katolik, ale każdy człowiek wierzący w Boga osobowego, zwłaszcza chrześcijanin.

## LICZBA ŚLUBOWAŃ

W 1971 r. ślubowało pięć osób, w 1972 r. – sześć, w 1973 r. – osiem. Potem np. w 1977 r. było 89 ślubowań, w 1978 r. – 189, w 1979 r. – 311. Przez następne lata ta liczba się stopniowo zwiększała i w 2000 r. przyszło 2229 osób. Trzy tysiące zostały przekroczone w 2006 r., podobnie jak i w 2007 roku.

Ludzie dobrej woli pilnie poszukiwani!!!

# Samarytanin Roku 2007

Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek, który wzruszony cierpieniem bliźniego, spieszy mu z pomocą, w którą wkłada całe swoje serce...

Tak w jednym, ale jakże pięknym zdaniu można najprościej streścić naukę Ojca Świętego Jana Pawła II, wypływającą z listu apostołskiego „Salvifici doloris” („O zbawczym cierpieniu”). Słowa te są mottem pewnego plebiscytu, odbywającego się w Krakowie już po raz czwarty. Do udziału w nim zapraszamy wszystkich czytelników „Gościa”.

## O proroku słów kilka

Karmelitański Wolontariat św. Eliasza, działający przy

klasztocie oo. karmelitów „Na Piasku” (obejmujący swoją posługą m.in. ludzi chorych i samotnych w ich domach oraz pacjentów szpitala im. J. Dietla, szpitala św. Ludwika, a także wychowanków domu dziecka przy ul. Chmielowskiego), zwraca się z prośbą do mieszkańców naszego miasta... Pomóżcie nam znaleźć tych, którzy zasługują na jakże szlachetny, ale i zobowiązujący tytuł „Miłosiernego Samarytanina Roku 2007”! – Celem akcji jest propagowanie nauczania naszego Papieża i ukazywanie ludzi, dla których pomoc drugiemu człowiekowi jest czymś naturalnym, wypływającym z potrzeby serca. Chcemy pokazać i podziękować wszystkim budującym na co dzień kultu-



O. STANISŁAW WYSOCKI

ry i cywilizację miłości. Do niej tak często wzywał nas przecież Jan Paweł II – wyjaśnia o. Stanisław Wysocki, założyciel wolontariatu, którego patron nie jest przypadkowy. Prorok Eliasza znał smak porażki, biedy i cierpienia, gorycz wygnania i prześladowań... Nie pozostawał bierny, gdy widział wokół siebie zło, ale zwalczał wyzysk i niesprawiedliwość, stając w obronie pokrzywdzonych. Eliasza był człowiekiem wielkiej wiary i odwagi, nie zniechęcał się niepowodzeniami, lecz starał się zamienić je w sukces. Był Miłosiernym Samarytaninem swojego czasu.

## Zagłosujmy

Plebiscyt podzielony został na dwie kategorie. Pierwsza dotyczy pracowników służby zdrowia, którzy pomoc chorym i cierpiącym uważają za powołanie, i dzięki temu dają tro-

**Kto w tym roku zostanie Miłosiernym Samarytaninem Krakowa i otrzyma tę statuetkę?**

chę więcej dobroci i zainteresowania swoim podopiecznym, niż tego wymaga „czyste” wykonywanie zawodu. Druga kategoria promuje osoby niezwiązane z żadną organizacją charytatywną, a pomimo to potrafiące w swoim życiu codziennym dostrzec potrzebującego i bezinteresownie nieść mu wsparcie. Zwyczajni-niezwyčajni są obok nas, docenimy ich.

Głosy (do 5 lutego) można oddawać listownie na adres: Wolontariat św. Eliasza, ul. Karmelicka 19, 31-131 Kraków; e-mail: stanislawys@op.pl; lub telefonicznie (012 632 67 52). Głosując, należy podać imię i nazwisko oraz adres osoby, którą chcemy wyróżnić, a także krótko uzasadnić swój wybór. Wielki finał, czyli wręczenie prestiżowej statuetki, odbędzie się 19 lutego w siedzibie wolontariatu.

ML

## ■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy okazali nam współczucie, swoją modlitwą i obecnością towarzyszyli w uroczystości pogrzebowej naszej ukochanej Mamy

## ŚP. ERNY WICHARY

*Bóg zapłać za sprawowaną Eucharystię*

ks. bp. Januszowi Zimniakowi i ks. bp. Janowi Kopcowi, licznie przybyłym kapłanom diecezjalnym i misjonarzom werbistom, z ojcem prowincjałem Andrzejem Danilewiczem na czele; ks. Henrykowi Kałuży za wygłoszone kazanie;

ks. Józefowi Krakowskiemu – proboszczowi parafii św. Pawła w Zabrze Pawłowie; ks. Kazimierzowi

Podsiadle – proboszczowi parafii św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Zakopanem Harendzie i parafianom

za przygotowanie uroczystości pogrzebowej; księżom z archidiecezji katowickiej, pochodzącym z Pawłowa

oraz z dekanatu Zakopane, Biały Dunajec; siostrom zakonnym z różnych zgromadzeń, z matką generalną

Krystyną z Warszawy i matką prowincjalną

Benildą z Czech na czele; ks. abp. Damianowi Zimoniowi, ks. bp. Jerzemu Mazurowi i ks. bp. Antoniemu Długoszowi za nadesłane kondolencje i ofiarę Mszy św.; delegacjom:

z Drukarni Archidiecezjalnej w Katowicach, z Drukarni Księży Werbistów z Górnej Grupy i Wydawnictwu „Verbinum”, ze szkoły z Chorzowa, Skrzyszowa, Rydułtów i Harendy; krewnym, przyjaciółom i parafianom z Zakopanego Harendy i Pawłowa za dar modlitwy i pamięci o naszej zmarłej Mamie

*składają  
synowie*

*ks. Jan i Józef z rodziną,  
córka s. M. Natanaela*

## ■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Pani ordynator Zofii Mazik oraz całemu personelowi Oddziału Intensywnej Terapii szpitala w Zakopanem za posługę medyczną, opiekę i troskę w czasie choroby

NASZEJ MAMY

## ŚP. ERNY WICHARY

podziękowania  
składają

*ks. Jan i s. M. Natanaela Wichary*

## Przy Plantach

## UROKI KONKURENCJI



To, że zdrowa konkurencja wychodzi wszystkim na dobre, widać najlepiej na przykładzie komunikacji. Z dzieciństwa i wczesnej młodości pamiętam doskonale, gdy kierowcy autobusów PKS byli „panami i władcami” dla pasażerów, usiłujących się wtłoczyć do ciasnego pojazdu. Niekiedy pasażerowie byli dosłownie wykopywani na zewnątrz. Pewien mój znajomy, który odwiedził kraj po 27 latach niebytności, był zdumiony tym, że z Krakowa do Zakopanego wioził go elegancki, czysty autobus PKS, z grzecznym kierowcą, ubranym w białą koszulę i krawat. Wy tłumaczyłem mu, że to zadziałała konkurencja. Skoro prywatne firmy zaczęły wozić pasażerów na tej samej trasie nowoczesnymi pojazdami, to i dawny monopolista musiał się do tego dostosować ku zadowoleniu pasażerów i swemu pożytkowi. Jeszcze nie tak dawno z kolei PKS walczył zaciekle z prywatnymi przewoźnikami. Teraz jednak nastał okres koegzystencji. Ba! PKS kontraktuje niekiedy prywatnych przewoźników do obsługi niektórych kursów. Obraz nie jest oczywiście w pełni sielankowy, gdyż np. wciąż usiłuje się wygonić prywatnebusy z centrum miasta.

Prawdopodobnie wiosną bieżącego roku pierwszego autobusuowego konkurenta będzie miało natomiast krakowskie MPK. Czy na tym straci? Niekoniecznie, bo przecież autobusy wycofane z linii przejętych przez konkurencję, mogą być użyte do wzmocnienia najbardziej obleganych linii np. 114, prowadzącej do III Kampusu UJ.

**BOGDAN GANCARZ**

## Wesołe dzieła sztuki

## Zaczarowane zabawki

Co widzimy, wchodząc do współczesnego sklepu z zabawkami? Uśmiechające się postacie z bajek, plastikowe lalki-modelki, pluszowe maskotki i bohaterów gier komputerowych. Wchodzimy do krakowskiego Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli i...

...przenosimy się w czasie o sto lat, do miasta zabarwionego nutą folkloru i komizmu. Na wystawie „Kraków zaczarowany w zabawkach” widzimy to, czym bawili się nasi dziadkowie oraz ich babcie, i co było przedmiotem wielu dziecięcych marzeń i westchnień. „Wita Cię granie trąbek, papierowych piszczałek, organków, harmonijek, katarynek, kogutków (...) co wszystko razem wzięte sprawia ten szczególny gwar i hałas, który dziwnie jakoś rozweselając i rozpraszając smutek, budzi uczucie” – czytamy w tekście pochodzącym z rękopisu, ze zbiorów S. Udzieli, umieszczonego przy jednym z pierwszych elementów ekspozycji. Wiele w tych słowach jest prawdy, ponieważ drewniane koniki na biegunach, fantazyjne, ręcznie malowane piszczące ptaszki, misternie rzeźbione figurki dawnych mieszkańców miasta, czy fikcyjnego Pana Twardowskiego na księżycu, koszyki pełne kwiatów z bibuły, a nawet ówczesne „interaktywne” zabawki, czyli pływająca ryba albo kręcący się bączek pociągany za sznurek, budzą zachwyt, bo na swój sposób (niezrozumiały do końca przez dzieci XXI wieku) były i nadal są piękne. Wszystkie służyły przez długie lata. Nikt nie rzucał ich ze znudzeniem w ką, ale obchodzono się z nimi z wielką ostrożnością i każdy chciał je mieć w swoich domowych zbiorach.



MARCIN ZOLNIERCZYK

## Figurki, co życzenia spełniały

– Na wystawie po raz pierwszy można zobaczyć zabawki, które wiele lat temu były zarówno projektowane, jak i wykonywane oraz sprzedawane w Krakowie, a zachowały się tylko i wyłącznie w zbiorach Muzeum Etnograficznego. W nich jest zaklęty czar dawnego miasta. Dzięki temu mamy niepowtarzalną okazję, by poczuć klimat dawnych wiosennych odpustów, a niejedna osoba odwiedzająca wystawę obudzi uśpione w głębi serca dziecko i przypomni sobie, jak radośnie bawiono się kiedyś np. na Rękawce – mówi Małgorzata Oleszkiewicz, współautorka ekspozycji. Całość podzielona jest tematycznie na kilka sal. Najpierw wchodzimy w klimat podkrakowskiego Zwierzyńca lat 20. XX w. i ówczesnego odpustu Emaus przy klasztorze sióstr norbertanek. Jego specjalnością były drewniane, kiwające się na sprężynach figurki brodatych Żydów. W tradycji ludowej postać Żyda należała bowiem do kategorii „obcych”, stojących na granicy naszego świata i tego, co jest na zewnątrz, a przez to spełniała rolę medycyną i gwarantowała spełnianie się życzeń. Szybko robimy skok w czasie i zatrzymujemy się w latach 50.

**Co kupić? Piszczące ptaszki, grzechotki, koniki na biegunach... jednym słowem: odpustów i zabawek dawnych czar!**

Wtedy na świątecznych kiermaszach przebojem były zabawki lepione z masy kasztanowo-chlebowej. Najbardziej znanymi ich twórcami byli Zofia i Ludwik Postawowie z podkrakowskich Pychowic. Trudno sobie wyobrazić, że można się było bawić gotową sceną chłopskiej zagrody albo wiejskiego wesela? Koniecznie trzeba się więc wybrać do Muzeum Etnograficznego...

## Na lekcję do Warsztatów

W swojej wędrówce mierzymy w kierunku Rękawki z lat 60., gdzie zadziwiają niespotykane już dzisiaj gry i zabawy zręcznościowe. Do ciekawostek należy fakt, iż rozstawiane wtedy huśtawki służyły nie tylko rekreacji, ale poprzez swój ruch wahadłowy miały powodować bujny wzrost roślin. Na końcu warto zobaczyć dawną pracownię Warsztatów Krakowskich, czyli działającego prężnie ośrodka twórczości zabawkarskiej. Od stycznia w ławach Warsztatów zasiadają dzieci ze szkół i samodzielnie wykonują zabawki swoich dziadków.

**MONIKA ŁACKA**

Wystawa czynna od 6 grudnia 2007 r. do 20 czerwca 2008 r.

**PANORAMA PARAFII**  
Chabówka – pw. św. Brata Alberta

# Modlą się o powołania

Dochodzę do kościoła w Chabówce, nucąc kolędę „Bóg się rodzi”.

O niedawno obchodzonym Bożym Narodzeniu przypomina mi źłóbek z siankiem i duża betlejemska gwiazda, ułożone nad schodami prowadzącymi do kościoła.

Kiedy odwiedzam księdza proboszcza, pogoda dostarcza niesamowitych krajobrazów. Oto ze wzniesienia, na którym stoi kościół, widać dobrze panoramę Beskidów i Babiej Góry. – To już taki nasz stały element krajobrazu, jakiego tutaj doświadczamy. Możemy dziękować Bogu, że nas takimi widokami obdarza – mówi z radością ks. proboszcz Paweł Skowron. Wchodzimy razem do wnętrza świątyni. Oglądamy wspólnie szopkę, przy której stoją figury aniołków, podarowane przez parafian mieszkających w Stanach Zjednoczonych. – Wkrótce wybieram się w odwiedziny kolędowe do swoich parafian, będzie okazja do wspólnej roz-

mowy. Choć wielu z nich przebywa za granicą – podkreśla ks. Paweł.

## 8 lat od konsekracji

Ksiądz proboszcz opowiada historię parafii. Dostaję od niego specjalny folder, wydany na uroczystość konsekracji kościoła, której dokonał 13 sierpnia 2000 r. ks. kard. Franciszek Macharski. W zakrystii oglądam też zdjęcia z wizytacji parafii przez ks. bp. Józefa Guzdkę w maju 2007 r.

Mieszkańcy Chabówki należeli początkowo do parafii św. Marii Magdaleny w Rabce. Na początku lat 80. zrodziła się myśl o budowie punktu katechetycznego z kaplicą w Chabówce. Po długotrwałych staraniach w kwietniu 1989 r. otrzymano decyzję zezwalającą na rozpoczęcie budowy kościoła. – Dzięki ofiarności i pracy mieszkańców oraz licznych ofiarodawców z kraju i zagranicy kościół został wybudowany. Autorem wystroju wnętrza jest artysta plastyk Bolesław Szpecht z Krakowa – mówi ks. proboszcz. Poświę-



ZDJĘCIA: JAN GŁĄBIŃSKI

cenia kościoła dokonał w sierpniu 1994 r. ks. kard. Franciszek Macharski.

## Grupa kolejarzy

Chabówka to ważny węzeł kolejowy w Małopolsce, tu mieści się również znany Skansen Kolejowy z zabytkowymi lokomotywami parowymi. – Z tej racji spora grupa parafian pracowała albo dalej pracuje na kolei. Pracownicy PKP mają też dwa sztandary i uświetniają wiele uroczystości w kościele – wyjaśnia ks. Paweł.

Ks. proboszcz wspólnie z katechetą uczy w Gimnazjum im. Władysława Orkana w Chabówce. – Modlimy się, aby w przyszłości wśród tych młodych ludzi, pobierających tam naukę, zrodziły się powołania kapłańskie i zakonne – mówi ks. proboszcz. Na zakończenie naszej rozmowy wspomina również o wielu pielgrzymkach, w których uczestniczyli parafianie, np. śladami św. Pawła albo do Ziemi Świętej.

JAN GŁĄBIŃSKI



**KS. PAWEŁ SKOWRON**

Pochodzi z Nowego Targu. Proboszczem w Chabówce jest od sierpnia 1994 r. Wcześniej jako wikariusz pracował w Niegowici, Zatorze, Wadowicach (par. pw. Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny) i w Chrzanowie (par. pw. św. Mikołaja).

**Przy kościele zbudowano od razu plebanię i pomieszczenia katechetyczne, które są teraz w pełni wykorzystywane**

Na dole z lewej: **Bożonarodzeniowa szopka jest miejscem, gdzie często wierni pozostają po Mszy św. na krótką modlitwę**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W parafii mamy kilka grup duszpasterskich, do których należy wielu parafian. Trzeba wymienić dwie schole (scholistki indywidualnie mają na swoim koncie sukcesy na Przeglądzie Piosenki Religijnej Stabat Mater w Jablonce), liczną liturgiczną służbę ołtarza, koło gospodyń wiejskich, grupę teatralną. Pragnę wspomnieć również o zespole „Majeranki”, który, występując, prowadzi szeroką działalność, m.in. na rzecz podtrzymywania góralskich tradycji. Zespół uświetnia również Msze św. śpiewem pieśni regionalnych. Instruktorami zespołu są Dorota i Piotr Majerczykowie. Wszystkim grupom bardzo dziękuję za dotychczasowe zaangażowanie w nasze wspólne życie duszpasterskie.

## Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia rzymskokatolicka pw. św. Brata Alberta w Chabówce, 34-720 Chabówka, tel. 018 267 69 34
- Msze św. w niedziele: 8.00, 10.30, 16.00
- Msze św. w dzień powszedni: 7.00 (pn., śr., pt.), 18.00 (wt., czw., sob.)
- Odpust parafialny – 17 czerwca.

